HODOWCA DROBIU

Nr. 5. Rok II.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.
Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:
W Państwie Austryackiem: rocznie 6 koron, półrocznie 3 kor.
W Rossyi: rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp
W W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech: rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.
W innych krajach: rocz. 8 franków półrocz. 4 franki.
Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Redakcya i Administracya „HODOWCY DROBIU" we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 33.
Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem skarbnika, p. Stanisław Krupka, Lwów, Namiestnictwo.
Inseraty zamieszcza się za opłatą wedle umowy.
Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
Numer jeden kosztuje w miejscu **50 h.**



CZASOPISMO POŚWIĘCONE HODOWLI, ZAPOBIEGANIU I LECZENIU CHORÓB DROBIU, GOŁĘBI, PTACTWA OZDOBNEGO I SPIEWAJĄCEGO, KRÓLIKÓW I INNYCH MNIEJSZYCH ZWIERZĄT DOMOWYCH.

ORGAN KRAJOWEGO TOWARZYSTWA CHOWU DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW,
pod redakcyą Prof. Dr. J. SZPILMANA.

Lwów, dnia 1. Maja 1901 r.

CHÓW GOŁĘBI

SKREŚLIŁ
EUGENIUSZ ADOLF SAS TERLECKI
LEKARZ WETERYNARYJNY.

Co się tyczy tuczenia gołębi, to najlepiej nadają się do tego celu gołębie młode w wieku 20, 23, 25 dni, które wkłada się do osobnych oddzielonych przedziałek t. zw. klatki tucznej. Ruchoma rynienka służy jako zbiornik kału, który codziennie należy usuwać. Najlepszy pokarm tuczny jest mąka kukurudziana i bułka z mlekiem, które się w stanie półpłynnym wprowadza za pomocą lejka do dzióba lub w formie stałej pod postacią (klusek) napycha. Od czasu do czasu zastępuje się mleko rzepakowym lub orzechowym olejem, pierwszy nie jest odpowiedni, gdyż mięso przyjmuje nieprzyjemny posmak. Również mieszaninę w postaci ciasta przyrządzonego z mąki jaglanej, ugniecionego maku i innych oleistych nasion z mlekiem zarobionych poleca Expanet jako dobry środek do tuczenia. Młode napycha się najmniej 5 razy dziennie a w ostatnich dniach dodaje się nieco korzeni, jak tłuczony anyż, kminek, koper, koriander lub też aby nadać mięsu smak dziczyzny dodaje się do takiego ciasta nieco jagod jałowcowych, utartych szpilek sosnowych lub liści cyprysowych. To jest sposób francuski tuczenia. Inny sposób więcej pojedynczy i praktyczniejszy polega na tem, że młode się pojedynczo lub po parze odosobnia, podając im przytem jaki bądź pożywny pokarm miękki np. chleb rozmiękły w mleku, proso, gniecioną kukurudzę, pszenicę a do picia świeże mleko. Dbać nadto trzeba o czystość powietrza, odpowiednią ilość światła, aby gołębie pokarm i napój widzieć mogły; oczywista, że nieodzowną rzeczą jest przestrzeganie jak największej czystości w klatkach.

Mnożenie, parzenie, pierzenie się i pielęgnowanie gołębi.

Gołębie, szczególnie dzikie, żyją wyłącznie w monogamii, który to sposób pożycia z jedną samicą u innych ras przez udomowienie i przez częstą zmianę parowania w celach hodowli powoli zanikł, a nawet ta dawniej wysławiana miłość i poświęcenie gołębi dla swych dzieci nie mogą już za przykład służyć, ponieważ o wiele mniejsze i słabsze rodzaje ptaków w tym względzie je przewyższają.

Czas mnożenia się zależy od klimatu odnośnego kraju i pory roku. W klimacie umiarkowanym u gołębi polnych swobodnie latających przypada on między miesiącem lutym a kwietniem t. j. na ten czas, gdy gołębie dostateczną ilość pożywienia dla siebie i dla swych młodych znaleść zdołają.

W łagodnym klimacie w ciepłych gołębnikach i przy obfitem żywieniu, gnieżdżą się niektóre gołębie domowe 9 do 10 razy do roku, a chęć do parowania

znika tylko w czasie pierzenia się. We Francyi wychowują gołębie polne 7 razy na rok pisklęta. W północnych Niemczech i u nas 5 razy, rzadko 6, a 7 — 8 razy tylko w wyjątkowych ciepłych latach i w wzorowo utrzymanych ciepłych gołębnikach. Miejsce na budowę gniazda wybiera gołąb i znosi do tego potrzebny materyał, a gołębica z tegoż gniazdo ściele. Zależnie od pory cieplejszej lub zimniejszej budują gniazda płytkie, luźne lub głębokie, ciepłe.

Najpierw znosi gołębica jedno jajo, a na drugi dzień w odstępie 40—46 godzin drugie, zwykle około południa lub wieczorem. Jaja z małymi wyjątkami są barwy białej, eliptyczne, na obydwóch końcach równomiernie zaokrąglone i o obydwóch połowach prawie zupełnie równych. Do rzadkich okazów należą jaja na jednym końcu zaostrzone, jakoteż o połowach nierównych (wrzecionowate lub gruszkowate jaja znoszą egzotyczne rasy pięknie zabarwionych gołębi t. zw. Caloenas nicobarica). Co się tyczy wielkości jaj, to jest ona rozmaitą i tak u gołębi domowych i polnych wacha się średnica dłuższa elipsy pomiędzy 32 mm. a 40 mm., krótsza zaś między 25 do 32 mm.; u gołębi olbrzymich wymiary te wynoszą 49—51 mm., 32—33 mm. Waga jaj przeciętna 10 – 20 grm.

Po zniesieniu pierwszego jaja nie wysiaduje go gołębica tylko ochrania, dopiero gdy drugie zniesie poczyna się wysiadywanie, regularnie naprzemian przez gołębia i gołębicę; zazwyczaj zmienia gołąb gołębicę od 9—10 rano i od 3—4 popołudniu. Czas wysiadywania jaj aż do wykłucia się piskląt wynosi przy sprzyjających okolicznościach nie całe 18 dni (420—424 godz.). Przy wielkiem zimnie i częstych przeszkodach może się wysiadywanie przedłużyć o 4—5 dni.

Przez wysiadywanie t. j. stałe ogrzanie jaj stają się one tak kruche, iż je łatwo wykłuwające się pisklęta przebić mogą. Jeżeli młode nie wykłuwają się równocześnie, jest to dowodem, że pierwsze jajo od początku było wysiadywane; w takim razie lepiej jest pierwsze jajo wyjąć i innem zastąpić, a dopiero po zniesieniu drugiego jaja pierwsze napowrót włożyć. Po 6 dniach można jaja próbować, trzymając je od światła (silne i jaskrawe światło niekorzystnie wpływa na rozwój zarodka. Jeżeli są ciemne, zostawia się, a jasne zaś są złe i te należy zaraz usunąć. Jeżeli młode są tak słabe, iż nie zdołają przedzióbać skorupy jaj, to można im przyjść z pomocą przez delikatne rozłączenie markujących się na jajku połówek; pokaże się w jednej z połówek krew, to dowód, że pisklę za wcześnie na świat przyszło. W ogólności wystrzegać się powinno wszelkich rękoczynów w tych wypadkach i pozostawić tę sprawę samym gołębiom. Niektórzy radzą, aby ułatwić młodym wykłucie się, zanurzyć kilka razy jaja na 2 dni przed terminem wykłucia się do ciepłej wody i pozostałe krople nie ścierać, tylko dozwolić im w gnieździe wyparować. Jeżeli chcemy gołębiom wysiadującym podłożyć inne jaja, to uważać należy, aby ta para gołębi, licząc od dnia podłożenia jaj, nie potrzebowała więcej jak 22 dni lub też mniej jak 14 dni wysiadywać, w przeciwnym bowiem razie w pierwszym wypadku gołębie opuszczą jaja i dalej wysiadywać nie będą, w drugim zaś zawcześnie wykłute młode gołębie nie będą żywić.

Chcąc zapłodnione jaja utrzymać w świeżości, należy w tym celu świeże z gniazda wzięte jaja włożyć do piasku, popiołu lub sieczki, unikając równocześnie wszelkiej zmiany temperatury; w ten sposób przechowywane jaja mają zachowywać zdolność rozpłodową przez kilka tygodni.

Wykłute pisklęta pokryte początkowo delikatnym cieniutkim puszkiem (meszkiem) otrzymują w 8—10 dni pałeczki (pyszki) właściwych piór w następującym porządku: najprzód występują pierwsze loty i sterówki, potem pióra pokrywowe (pokrywy) skrzydeł i mniejsze loty, następnie pióra tułowia, wreszcie upierzenie głowy i szyi, a w końcu pióra policzków i około nasady dzióba.

Karmienie młodych jest cechą tak charakterystyczną, iż ten jeden objaw wystarcza do odróżnienia gołębi od rzędu kuraków. Z początkiem wysiadywania skutkiem obfitego nagromadzenia pokarmu w wolu wytwarza się szczególny proces anatomiczno-fizyologiczny t. j. zgrubienie ścian wola, które przeważnie u gołębicy, w mniejszym zaś stopniu u gołębia występuje. W tym wolu i to przedżołądku maceruje się pokarm dla młodych na miękką mlekowatą masę, którą prawie wyłącznie tylko gołębica pisklęta żywi; samiec dopiero po 8—9 dniach naprzemian z gołębicą karmi młode. Karmienie odbywa się w ten sposób, że stare chwytają dziób piskląt z boku i pompują przy równoczesnem silnem naprężeniu mięśni szyjnych i piersiowych, masę do gardła i przełyku młodych. Zaraz po spożyciu ziarn nie karmią gołębie nigdy swych młodych, dopiero po pewnym czasie, aż ziarna w wolu zmiękną. Dlatego też odpowiedniem jest podawać w tej porze gołębiom pokarm miękki (powyżej przy rozdziale żywieniu podany).

Hodowca nie powinien wyboru samca lub samicy t. j. parzenia pozostawiać samym gołębiom, tylko sam to uskuteczniać. Do tego celu służy t. z przymusowe parzenie.

Szczególnie trzeba baczną uwagę zwrócić na gołębia, który przedtem z inną gołębicą sam się sparował, w takim wypadku należy go zdala trzymać od niej tak, aby jej wcale nie widział. Wprowadza się gołębia i gołębicę do klatki przedzielonej drucianą przegrodą; jeżeli po 2—3 dniach gołębie przyzwyczają się i polubią, natenczas usuwa się przegrodę i parzenie zazwyczaj wkrótce następuje. Po 4—5 dniach po sparowaniu, a po 6—8 dniach po wpuszczeniu ich do klatki można gołębie bez obawy wypuścić do gołębnika. Niekiedy zdarza się, że gołębica po usunięciu przegrody nie przyjmuje samca i dziobie go; wtedy należy ją zamknąć do półciemnej klatki, aby żadnego gołębia nie widziała. Po kilku dniach wprowadza się ją napowrót do gołębia i wtedy zazwyczaj sparzy się ze samcem.

Przy parzeniu powinno się przestrzegać następujących reguł:

1. Przeznaczone do parzenia gołębie nie powinne być ani za młode ani za stare.

2. Nie należy łączyć ze sobą parę jednego i tego samego gniazda, w ogóle gołębie za nadto bliskiego po-

krewieństwa, ponieważ potomstwo staje się słabowitem, skarłowaciałem, szczególnie jestto wielkim błędem u ras, które się silną budową ciała odznaczają. Ten sposób parowania zwany chowem w sobie powinien być zachowany w razie małej ilości sztuk jednej rasy lub też celem zachowania rzadkich rysunków i barw danej rasy.

3. Parzenie gołębi nie powinno się odbywać przed pierwszą zmianą upierzenia, w czasie pierzenia się, wśród zimy, tylko co najwyżej przy końcu zimy, na początku wiosny, kiedy gołębie bezpośrednio gnieździć się mogą.

Najodpowiedniejszą porą do odłączenia gełębi jest czas pierzenia się, podczas którego popęd płciowy ustaje. Uskutecznia się to wtedy, jeżeli potomstwo nie jest piękne lub jeżeli chcemy próbować wyniku z tą lub inną rasą. Starsze pary lub świeżo odłączone zamyka się w odosobnione klatki na kilka dni, nim się je do klatek celem sparowania wprowadzi.

Wszystkie prawie gołębie niosą jaja w 8—16 dni po sparzeniu się. Jeżeli gołębica w przeciągu 3 tygodni jaj nie zniesie, to należy ją na 8 dni zamknąć i napowrót ze samcem połączyć. Jeżeli po kilkakrotnych odłączeniach gołębica nie zniesie jaj, natenczas najlepiej jest gołębia z inną gołębicą sparować, a samicę przez cały odnośny peryod gnieżdżenia bez pary zostawić. Zazwyczaj w takich przypadkach, przychodzi gołębica do siebie i w następnej porze gnieżdżenia okazuje się płodniejszą. Stan taki napotykamy nie rzadko u wysokich ras kultury, który spowodywany bywa skutkiem za długiego wysiadywania jaj i za częstego parzenia, a kończyć się może ogólnem osłabieniem, a nawet całkowitą niepłodnością samicy.

Badania wykazały, że pierwsze zniesione jajo jest prawie zawsze męskie, drugie żeńskie. A że gołębie zawsze trochę dłużej na pierwszem siedzą, wykluwa się najprzód samczyk, a w kilka godzin później samiczka. Przy niesłychanie szybkim wzroście piskląt, przerasta skutkiem tego gołąb samicę, jest silniejszy i uporczywszy przy dopominaniu się o pokarm i zawsze też większe racye na szkodę swojej siostrzycy od rodziców otrzymuje. Stąd też pochodzi, że gołębica zawsze jest mniejszą i słabszą, w niektórych wypadkach samczyk, skutkiem swojej nienasyconej żarłoczności i uporczywości prawie wszystek pokarm otrzymuje, a młoda gołębica całkiem marnieje, a niekiedy ginie. W tym celu radzą zamieniać pierwsze zniesione jajo z jajem na twardo ugotowanem i dopiero po zniesieniu drugiego jaja wkłada się to pierwsze napowrót. Zjawisko to jest wprawdzie ogólnem prawem natury, jednakowoż u ras szlachetnych których gołębie są małe i słabej konstytucyi staramy się w powyżej przytoczony sposób słabemu rozwojowi gołębia, w celach hodowlanych zapobiedz.

Parzenie się młodych gołębi zaczyna się z ustaniem głosu piszczącego, a powstawaniem gruchającego, tj. w wieku około 7 tygodni. W trzecim miesiącu jest głos całkowicie wykształcony. Małe piórka wypadają najpierw na piersiach i stopniowo na całem ciele. Z wypadaniem małych piórek połączone jest i wypadanie lotów, jednakowoż nie wszystkich na raz tylko pojedynczo. Nasamprzód wypadają 10-te loty od początku licząc, a gdy nowe dostatecznie się rozwiną wypadają 9-te. Gdy 10-te całkowicie wyrosną, to wypadają 11-te, potem 8-me i 12-te, następnie 7 i 13 i t. d., aż całe skrzydła się wypierzą. Wraz z lotami wypadają odnośne największe pióra pokrywowe skrzydeł. Równocześnie z wypierzeniem się 8-mych lotów wypadają 2 sterówki, drugie od środka, potem skrajne, po nich 4 para, 3 para, środkowa para sterówek aż wreszcie 2 para od zewnątrz ku środkowi licząc. W ciepłej porze roku są młode gołębie już w 5-tym miesiącu zupełnie wypierzone i posiadają nowe piękne błyszczące upierzenie i zupełną zdolność do parzenia się. (C. n. d.).

Choroby drobiu

skreślił

Prof. Dr. J. Szpilman.

(Ciąg dalszy).

Ilość ciałek czerwonych w krwi drobiu podają na 4—5 milionów w jednym milimetrze sześciennym; co do ciałek białych, to przypada jedno białe na 500—1000, przeciętnie na 700 czerwonych. Do liczenia ciałek służą osobne przyrządy jak Malasseza, Hayema, Zeiss-Thoma (opisane w podręcznikach fizyologii). Zmniejszenie się ciałek czerwonych (oligocythemia) zdarza się przy niedokrewności właściwej (anaemia essentionalis), przy której to chorobie ogólna ilość krwi jest zmniejszona. Taka niedokrewność może być wrodzona, skutkiem niedostatecznego rozwoju narządu krwionośnego (hypoplasia), nabyta (nieodpowiedne żywienie, wycieńczenie w przebiegu gruźlicy, gregarinosis itd.), przy których to stanach ilość stałych składników także się zmniejsza i krew staje się wodnistą (hydraemia). Jeżeli się ilość ciałek białych znacznie zwiększy, tak że jedna wypada na 50, 20, 10 a nawet i mniej czerwonych, to mówi się o białaczce (leukaemia, leukocytosis), dotychczas u drobiu nie opisanej. Zauważono także przy badaniach krwi zwierzęcej zmiany kształtu ciałek czerwonych, olbrzymie ciałka (makrocyty), zmniejszone (mikrocyty), nadto ciałka o różnych kształtach jak gruszki, nerki, biszkopta, maczugowate, ząbkowate itd. (poikilocyty). Takie zmiany kształtu (Poikilocytosis) opisują w białaczce i niedokrewności złośliwej u zwierząt (anaemia perniciosa).

Krew, której ilość u zwierząt podają na $^1/_{18}$—$^1/_{13}$ wagi ciała, po wypuszczeniu z naczyń krzepnie — a zwłaszcza u drobiu nader szybko. Skrzep ten składający się z nitek włóknika kurczy się i wyciska z siebie następnie surowicę. Krew nie ma czasem zdolności krzepnienia (haemophilia); zboczenie to zauważono dotychczas tylko u ludzi i koni. Pełnokrwistość (polyaemia, plethora) zdarza się u sztuk młodych, tuczonych, trzymanych w kojcach.

U drobiu badania mikroskopowe krwi wykazują niekiedy obecność różnych pasorzytów i tak z pierwotniaków (protozoa) jest częstym pasorzytem w krwi kur i gęsi itd. *Trypanosoma sanguinis*, który zmieniając swój kształt, zwija się, skręca, wydłuża. Ciało

jego średnicy 80 mm. otoczone jest błoną falującą, spiralnie skręconą i migawką zakończoną. Jądro jest zawsze widoczne. Rozmnaża się przez dzielenie wzdłuż lub w poprzek albo też za pomocą zarodników (sporulatio). Nadto u ptaków zauważono w krwi najrozmaitszego kształtu pasorzyty z rodziny: Haemosporidia, (Haemoproteus, Laverania, Haemamaeba, Halteridium, Proteosoma), odznaczające się wielkiem bogactwem form, które opiszemy szczegółowo przy chorobach pasorzytniczych drobiu. Nadto napotykamy w krwi w chorobach zakażnych różne bakterye, których badanie niżej podajemy.

Do badania bierze się krew z grzebienia, korali, płatków przyusznych itd. jako narządów bardzo unaczynionych. Miejsce takie oczyszcza się wodą wyjałowioną, mydlaną, osusza, zmywa eterem i następnie szpilką wyżarzoną lub lancetem czystym nakłuwa. Pierwszą kroplę się ściera i dopiero dalsze krople się bada. Najlepiej do nakłucia zbliżyć szkiełko przedmiotowe, zebrać kropelkę krwi, o ile można, najmniejszą i nakryć ostrożnie szkiełkiem przykrywkowem i badać szybko pod mikroskopem. Można także dotknąć kropelkę krwi środkiem szkiełka przykrywkowego i położyć je uważnie na oczyszczone szkiełko przedmiotowe. Im cieńsza będzie warstwa krwi, tem lepiej można studyować budowę ciałek krwi. Chcąc zapobiedz wysychaniu krwi, smaruje się brzeg szkiełka przykrywkowego oliwą (waseliną, roztopionym woskiem) albo dodaje się do kropli krwi nieco rozczynu soli kuchennej ($^1/_4$—$^1/_2$%). W tym celu dają także na szkiełko przedmiotowe i przykrywkowe po kropli płynnej parafiny; kropla krwi przychodzi na kroplę parafiny szkiełka przykrywkowego, którem się przykrywa szkiełko przedmiotowe, tak że krew znajduje się między warstwami parafiny. W ten sposób bada się świeżą krew, do której celem zapobieżenia szybkim zmianom, jakim ulegają ciałka krwi, dodać można środki konserwujące (hartujące), jak fizyologiczny rozczyn soli kuchennej 0·6 - 0·75%, surowicę lub limfę samą lub z dodatkiem jodu, rozczyn 0·6% soli kuchennej z zielenią metylową, którą się z boku pod szkiełko przykrywkowe wprowadza, rozczyn jodu w jodku potasu, wysycony roztwór kwasu pikrynowego, 0·5% rozczynu azotanu srebra, płyn Hayema (sublimat 0·5, soli kuchennej 1·0, soli glauberskiej 5·0, wody destylowanej 200%. Do tego płynu, z którym się krew miesza w stosunku 1 : 100, można dodać wprost barwik, eozynę.

Chcąc otrzymać suche, barwione preparata krwi, zbiera się kropelkę krwi na szkiełko przykrywkowe, pokrywa je drugiem takimże szkiełkiem, rozpościera zapomocą pincetek i zdejmuje ze siebie. Takie szkiełka suszy się w suszarkach przez jedną lub więcej godzin przy temperaturze 120—150° C. albo też po wysuszeniu na powietrzu daje się na 2 godziny do mięszaniny alkoholu i eteru w różnych częściach, potem osusza i barwi. Zalecają także szkiełka takie dać na 3—5 minuty do następującej mięszaniny utwardniającej: alkoholu absolutnego wysyconego eozyną 25 ccm., eteru 25 ccm., sublimatu w absolutnym alkoholu rozpuszczonego (2 : 10) 5 kropli, potem obmywa się wodą, barwi przez minutę w wysyconym wodnym rozczynie błękitu metylenowego, opłukuje wodą, absol. alkoholem, xylolem i utrwala w balsamie kanadyjskim. Do barwienia ciałek krwi i wyżej opisanych ziarnek (granulacyi) są różne przepisy. Ehrlich zaleca następującą mięszaninę: Orange 5 (wodny nasycony rozczyn) = 120 grm., kwaśna fuchsyna, nasycony wodny rozczyn = 80 grm. zieleń metylowa, wysycony wodny rozczyn = 100 grm., wody destyl. = 300 grm., alkoholu absol. 180 grm., glyceryny 50 grm. Mięszaniny tej nie należy wstrząsać. Barwią się jądra ciałek czerwonych czerwono, pierwoszcza żółto, jądra ciałek białych ciemno, plasma blado niebiesko i wszystkie granulacye. Pasorzyty n. p. Haemosporidia barwi się trzymając szkiełka przykrywkowe w absol. alkoholu ustalone przez 5—6 minut w mieszaninie: Eozyny $^1/_2$% w 75% spirytusie 60·0, błękit metylenowy, zgęszczony wodny rozczyn 20·0, wody przekroplonej 20·0, 20% ługu potasowego 12 kropli. (C. d. n.).

KRONIKA.

* **Jak długo ma się chować kury.** Najodpowiedniej jest kury po trzecim okresie składania jaj w jesieni lub zimie zarznąć; po tym bowiem czasie znoszą mniej jaj, tak że się nie opłaci ich żywić. Oprócz tego mięso staje się łykowatem a temsamem wartość mniejsza.

* **Zużycie drobiu w Niemczech**, najsilniejsze bywa w miastach w miesiącu styczniu. Niestety całą prawie tamtejszą konsumcyę zaopatruje towar nie nasz ale z Węgier. Według doniesień urzędowych konsulatu w Dreźnie idą tam w tym roku wielkie ilości kapłonów, pantarek, kurcząt i kur, pulardy ale przedewszystkiem dużo indyków. Styryjski drób był w małej ilości, ale zato Morawy i Czechy wysyłają wprawdzie znacznie mniej niż Węgry lecz najprzedniejszy i najlepiej płacony towar.

A o dowozie z Galicyi całkiem głucho!

* **Gniazda wylęgowe dla kur.** („Der prakt. Landwirth") Dla skutecznej hodowli drobiu koniecznym warunkiem jest przygotowanie gnieżdżącym się kurom (kwokom) odpowiednich gniazd, które według praw natury sporządzane być winny. Dzika kura spędza noce na wierzchołkach gęstych liściastych drzew, chroniąc się w ten sposób przed drapieżnikami. Gniazdo atoli, w którem jaja składa, buduje na równej ziemi, między gęstymi krzakami. Wyżłobia w tym celu głęboki dołek i wyściela go źdźbłami trawy, następnie znosi w nim 15 - 17, jaj które potem wysiaduje. Te naturalne przedwstępne warunki rzadko kiedy kury domowe posiadają. Jeżeli tylko możliwem jest, należy przygotowywać gniazda do wylęgu w lokalu dachem pokrytym bezpośrednio na równej ziemi; gniazdo takie zaopatruje się na brzegu odpowiednio wyniosłością; do tego celu może służyć stary płaski, szeroki koszyk lub niska, lekka skrzynka drewniana lub też ściele się gniazdo na gołej ziemi i otacza się dokoła kilkoma płaskiemi kamieniami lub cegłami. Jeżeli nie jest możliwem sporządzić gniazdo bezpośrednio na wilgotnej ziemi, to należy gniazdo wyłożyć wilgotną darniną, aby jaja potrzebną do swego wylęgu wilgoć posiadały a następnie wyściela się całe gniazdo miękkiem sianem. W takiem gnieździe wysiadują kury chętnie i trwale, częste bowiem przerywanie wysiadywania jest przyczyną złych rezultatów wylęgania jaj. Do gniazda w ten sposób przygotowanego dodaje się kilka garści popiołu lub nieco proszku na owady (perskiego). O ile możności, nie powinno się kilka kwok w jednem miejscu umieszczać, ponieważ te często gniazda między sobą zamieniają lub też powstaje między niemi kłótnia i bójka, co zwykle potłuczeniem jaj się kończy. Jeżeli jedno tylko miejsce mamy do dyspozycyi, to baczyć należy,

aby każdą z gnieżdżących się kwok tak odosobnić, aby się nawzajem nie widziały, następnie potrzeba się postarać dla każdych z kur o osobne naczynie do picia, oddzielnie dla każdej pokarm podawać, wreszcie postawić obok gniazda trochę piasku, popiołu lub mączki torfowej, aby się mogły w tem kąpać. Zalecane skrzynki wylęgowe dla kur opatrzone otworami dla przystępu powietrza i zamykane przykrywką, z których do nakarmienia kury formalnie wyjmować potrzeba, nie są odpowiednie i wręcz szkodliwe. Oczywista, że najlepiej jest wybierać do celów wylęgowych zwierzęta spokojne, dobro kwoki, które się nie płoszą, i miejsca ciche tj. wolne od ludzi, psów, kotów etc. a nawet o ile możności zdala od innych kur i kogutów, ażeby ich głosu nie słyszały. W gospodarstwach, gdzie wiele kur się choduje, dobrze jest do wylęgu jaj używać indyczki, te bowiem są dobrymi wytrwałymi kwokami a można im podłożyć 3 do 4 razy więccj jaj jak kurom.

* **Kilka uwag o chowie gęsi.** 1. Gęś krajowa i gęś łabędzia. J. St. Bruneck pisze: od jednej pary kanadyjskich gęsi łabędzich otrzymałem z ośmiu jaj 5 młodych, które skutkiem zaziębienia po kilku dniach zginęły. Skutkiem znoszenia jaj wychudzona gęś, przyszła po pewnym czasie do siebie i zniosła znowu 7 jaj, które 24 maja wysiadywać poczęła. Dla uskutecznienia porównawczej próby dodał jej B. jeszcze 5 jaj gęsi zwykłych krajowych; 21. czerwca wykłuło się 5 gęsiąt łabędzich i 5 krajowych, których z początku prawie nie można było odróżnić. Z gęsiąt łabędzich zginęło w pierwszych dniach troje, z drugich zaś dwoje, pozostało więc tylko dwoje gęsiąt łabędzich a troje krajowych.

W dalszym ciągu okazało się, że gęsi krajowe o wiele prędzej pióra dostawały jakoteż lepiej rosły, podczas gdy prawdopodobnie pózno dojrzewające gęsi łabędzie jeszcze puchem i pałeczkami (tj. niewykształconemi piórkami) były pokryte. 5. listopada zważono owe gęsi, które miały już $5^1/_2$ miesiąca i całkowicie wykształconemi były z następującym wynikiem:

Młoda gęś krajowa	Nr. 1 . .	450 dekagram.
„ „ „	Nr. 2 . .	380 „
„ „ „	Nr. 3 . .	400 „
	Razem . .	1230 „

co podzielone przez 3 daje 410 Dgm. przeciętnej wagi na sztukę.

Młoda gęś łabędzia	Nr. 1	420 Dekagram.
„ „ „	Nr. 2	420 „
	Razem	840 „ : 2 = 420

Dgm. za sztukę. Stara gęś łabędziowa ważyła 400 a stary gęsior łabędzi 720 dekagramów.

Z tego zestawienia widzimy, że znacznej różnicy pomiędzy wyrośniętymi i wykształconymi sztukami nie ma. Co się tyczy zewnętrznego wyglądu, to gęsi krajowe są mniejsze i więcej okrągłe, podczas gdy gęsi łabędzie większe są i znacznie dłuższą posiadają szyję i oprócz tego wyrostek na nasadzie dzióba podobnie jak u zwyczajnych łabędzi W gospodarstwach, gdzie chodzi o szybki i wczesny użytek gęsi, odpowiedniejsze są ze względu na swoje wczesne dojrzewanie gęsi krajowe, podczas gdy rasa gęsi łabędzich jest delikatniejszą i później się całkowicie wykształca. Natomiast pióra i puch są piękniejsze i delikatniejsze u gęsi łabędzich. Gęsi te wypędzano jeszcze w listopadzie na pastwisko i nie skubano ich nigdy. Co się tyczy jakości mięsa gęsi łabędzich, to bardzo je Brehm zachwala.

2. O gęsiach w Bośnii. G. Kraus pisze: Będąc przez lat ośm w Priedor w Bośnii miałem sposobność tamtejszą hodowlę gęsi bliżej poznać. — Hodują tam małą t. zw. bośniacką gęś, która bardzo łatwo daje się tuczyć (przez proste żywienie lub też napychanie). Łatwiej tuczy się niż gęś emdeńska, dlatego też często ją z tamtą krzyżują. Bośniacka gęś barwy białej lub pstrej znosi w pierwszym roku 15, w drugim 39 jaj. Skrzyżowane z emdeńskiemi poczynają się w połowie stycznia nieść. Z końcem marca posiada z nich większa część młode. W pierwszych dniach karmi się je mąką kukurudzianą kilka razy dziennie, później niczem innem jak trawą. Tam gdzie się krowy pasą, wypędza się gęsi, które pozostają tam przez cały dzień i dopiero około 8-mej wieczorem spędza się je do domu. Tylko wtenczas, gdy nadejść ma burza zagania się młode gęsi natychmiast do domu, ponieważ w Bośnii burze są bardzo silne. Młode podskubuje się dwa razy, zanim we wrześniu lub październiku sprzedane zostaną; w każdem gospodarstwie pozostawiają sobie dwie gęsi i jednego gęsiora dla dalszego rozpłodu. Zwykle przychodzą kupcy około lipca i sierpnia, oglądają towar i dają zadatek, resztę należytości wypłacają przy odbiorze gęsi. Jeżeli zima jest bezśnieżną, co się często w Bośnii zdarza, utrzymanie gęsi prawie nic nie kosztuje, Wprawdzie płacą za 30 gęsi 48 K. tylko, ale zważyć należy że żywność tam prawie nic nie kosztuje.

W miejscowości Kehrigk hodują tamtejsi włościanie gęsi, które aż do miesiąca listopada żadnego innego pozywienia nie utrzymują jak trawę na pastwisku. Są one ciemno szare i większe aniżeli gęsi w innych miejscowościach Bośni chodowane.

* **Kura ceylońska**, znana jest dotychczas w dwóch egzemplarzach w zoologicznym ogrodzie w Londynie. P. Menge z Gorlic (na Śląsku pruskim) sprowadził przez swego znajomego kapitana kilka szczepów kur Ceylońskich wprost z Colombo (na wyspie Ceylon). Jakkolwiek wielka część zginęła w drodze, to zostało jeszcze tyle sztuk, iż może się uda p. Mengemu pozostałe sztuki zaaklimatyzować. Menge podaje o tej rasie następujące szczegóły: odróżniają one się od innych kur swoją smukłą budową, swemi szczególnemi ruchami przypominającymi chód czapli i innych podobnych gatunków ptaków, tembardziej że kształtem są bardzo do czapli zbliżone.

Kogut posiada grzebień wąsko osadzony i słabo ząbkowany, barwy pomarańczowej z czerwonym obrąbkiem. Nogi nieopierzone, nagie, bladoczerwone (barwy mięsa surowego), długie, wąskie pióra szyjne, tworząc rodzaj kołnierza w tylnej części są pomarańczowe, z czarną stosiną, na przedniej części szyi podobnie jak na piersiach czerwono-brunatne. Pióra siodełkowe błyszczące barwy czarnobieskiej, szerokie, tępe, pióra podbrzusza i ud są czarne. Pióra łopatkowe pokryw skrzydeł i grzbietu, również jak na piersiach czerwono-brunatne. Sterówki i sierp szarawoczarne, mało zakrzywione podobne do piór w ogonie bażantów. Oko barwy perłowej, dziób, ostroga i pazury palców rogowate brunatne, twarz, płatki przyuszne i krótkie zaokrąglone płatki podgardlane czerwone, słabo upierzone, ostrogi bardzo ostre.

Kura jest mniejsza i słabsza niż kogut. Mały zaledwie widoczny grzebień i słabo rozwinięte płatki podgardlane żółte, grzbiet, pióra pokrywowe barku i ogona czarno nakrapiane, Upierzenie przypomina nasze kury o zabarwieniu pantarkowatem tylko jest nieco silniej czerwone, perłowo szare jak u koguta.

Kury są dobremi kwokami, niosą się dobrze i wywodzą młode znakomicie.

P. Menge powiodło się w roku przeszłym ośmnaście sztuk młodych wychować i dla odświeżenia ich krwi zamierza jeszcze kilka sztuk kogutów z Ceylonu sprowadzić.

* **Krótkie wskazówki o pielęguowaniu i utrzymywaniu rasowych kanarków harceńskich.** Karol Schwertner, hodowca kanarków harceńskich w Aussig nad Elbą używa do pomieszczenia swoich ptaków patentowanych klatek Kapf'a z wsuwkami.

Wody nie powinno się nigdy podawać świeżej, lub też lodowato zimnej i to w zimie raz na dzień, w lecie 2 razy; ptaki należy chronić od przeciągów; również wielkie zimno i wysokie gorąco szkodzą im. Klatki nie powinny ani za wysoko ani też za nisko wisieć, mniej więcej w wysokości dorosłego mężczyzny. W zimie kąpiele rzadko są potrzebne, w lecie jak najczęściej; zwykle po takiej kąpieli

należy usunąć wanienkę. Wodę do picia umieszcza się w ten sposób, żeby ptak mógł swobodnie pić a nie kąpać się, w ten sposób usuwa się również możliwość zanieczyszczenia wody. Przedewszystkiem dbać należy o czystość klatek, naczyń do jedzenia i pijadełek, wreszcie patyczków do siedzenia, które często należy oskrobywać z odchodów. W dalszym ciągu zaleca się niekiedy przykryć nieco klatkę celem uciszenia niektórych krzykliwych kanarków. Co do pożywienia, to podawać należy dziennie łyżeczkę nasion rzepaku (Goldauer-Rübsen) i około 6—10 ziarnek krupek perłowych i kaszki owsianej, we środę i niedzielę podaje się jajka, we wtorek i środę biszkopty ptasie, i w tych to dniach odpadają krupki perłowe i owsiane. Jeżeli kał jest miękki i wodnisty, to przestaje się podawać krupki perłowo a zamiast tych daje nasiona maku. Dla wzmocnienia sił kanarka można także niekiedy raz na tydzień podać około deka świeżo ugniecionych nasion konopi. Spiewającym samcom w czasie wystąpienia popędu płciowego nie należy podawać karm intenzywną a więc wyłączyć trzeba karm z jaj. W czasie pierzenia natomiast należy karmić silnie i trzymać kanarki ciepło. Co się tyczy podawania jaj, to na sztukę i cały dzień daje się najwięcej na koniec noża (żółtka i białka roztartego). Zieleninę podawać należy miernie i ostrożnie. Tak zwanej mieszanki, którą sprzedają powszechnie po sklepach nie należy nigdy podawać, ta częściej zwykle szkodzi; karm bowiem powinien być najlepszej jakości i umiejętnie przez fachowych ludzi mieszany. Przy sprowadzaniu kanarków ze stron odleglejszych należy wprzód dla nich klatkę przygotować, tak aby zaraz przy nadejściu transportu można je natychmiast z ciasnych prowizorycznych klateczek uwolnić; zresztą kanarki same chętnie je opuszczają i jeżeli tylko wieczko się otworzy, wchodzą same z wielką radością do obszernej w tym celu przygotowanej klatki. Kanarki chronić należy od silnego przemoczenia; jeżeli kanarki potrzebują kąpieli, to same się kąpią a nie potrzeba ich do tego zmuszać. Podawanie cukru, fig, etc. nie ma celu, albowiem ptaszek szuka ciągle za cukrem i mało spiewa a następnie obładowuje sobie żołądek; owoce itp. wywołują rozwolnienie (biegunkę), dlategoteż tylko w pewnych wypadkach i to z ostrożnością podawać je należy. W razie większej liczby kanarków, można kilka samców w jednej klatce pomieścić, ale w ten sposób, aby siebie na wzajem nie widziały, samiczki muszą być stanowczo od samców odłączone, w przeciwnym bowiem razie, wabią do siebie samce, które wtedy nie spiewają. Stawianie klatek z kanarkami na oknach nie jest zalecania godne, również i świergot wróbli nie powinien dochodzić do kanarków, ponieważ wtedy najlepsze spiewaki przestają śpiewać, przez co tracą na swej wartości. W końcu nie należy kanarki umieszczać w bardzo jasnem miejscu, ponieważ stają się nieznośnemi krzykaczami.

* **Gęś emdeńska.** Gęś emdeńska, którą po największej części we wschodniej Fryzyi (Holandya) hodują, przypomina swoją stosunkowo długą szyją i prostą postawą łabędzia. Tułów jest długi, mięsisty i dotyka u sztuk utuczonych prawie ziemi. Waga gęsi wyrosłych (dojrzałych), utuczonych dochodzi niekiedy do 15. kilogramów. Barwa upierzenia jest czysto biała i bogata w znakomity puch. Gęś emdeńska bardzo łatwo się tuczy, i znosi rocznie 70 do 80 jaj ważących po 170 do 200 gramów jaj.

* **Kury White Wonder Fowls.** (Cudowne białe kury — podziwienia godne). Przed kilku laty przywiózł znany hodowca French nowy piękny gatunek kur zwany White Wonder Fowls: czyli białe kury podziwienia godne. Kury te wystawił Sazama z Wildenbergu na wystawie w Pilznie.

Postawa wielka i imponująca. Kogut dochodzi do 11, kura do 9 funtów żywej wagi. Budowa ciała jest okazałą, pierś szeroka nie bardzo pełna nadaje im wygląd poważny i elegancki. Głowa stosunkowo mała ze słabo wykształconym różowym grzebieniem. Żółty dziób silny, krótki, małe okrągłe płatki przyuszne krótkie ale zato szerokie płatki podgardlane są czerwone. Nogi żółte, wysokie i silne, słabo upierzone, palce dosyć długie i prawidłowo rozdzielone, skrzydła krótkie. Pióra gęste, ściśle przylegające do ciała barwy białej z połyskiem.

Sierpy u koguta są średniej długości. Ta piękna rasa kur wzbudza podziw nietylko swoją pełną elegancyi postawą ale zasługuje na uwagę ze względu na liczne przymioty. Mięso bardzo smaczne, skóra biała delikatna, która czyni mięso apetytniejsze. Kury te wcześnie zaczynają nieść jaja, jednak za nadto często kwoczą, nawet 2—3 razy rocznie i wysiadają z podziwu godną wytrzymałością, tak że trzeba co drugi dzień do nakarmienia z gniazda je spędzać. Pisklęta chroni nawet z narażeniem życia przed nieprzyjacielem. Jej macierzyńska troskliwość idzie tak daleko, iż nawet wtedy, gdy powtórnie jaja znosi swem bezustannem (cierpliwem) kwokaniem kurczęta swe do gniazda zwołuje, aby je pod skrzydłami swemi zagrzać i chronić, a to w tym czasie, gdy się o nową generacyę troszczyć powinna. Jaja są barwy żółtawej, w stosunku do ciała małe, o wadze 56 gramów, podczas gdy np. jaja czarnych włoszek ważą 76 gramów, Rasa ta nadaje się więcej dla sportsmenów aniżeli dla rolników (włościan), ponieważ wymaga szczególnej pielęgnacyi. Głównie kurczątka, które powoli pierzem porastają potrzebują starannego obchodzenia się i mięsnego pokarmu z dodatkiem składników wapna. Przez skrzyżowanie koguta tej rasy z czarnymi włoszkami otrzymał Matyasz Sazama potomstwo, u którego znikła elegancya ciała, a wystąpiło pstre zabarwienie i użyteczność tychże o wiele większa aniżeli u ojca.

* **Gołąb pocztowy** *(Der illustrirte Thierfreund)*. Pod tem nazwiskiem znane gołębie nie stanowią osobnej rasy, powstały tylko przez zręczne krzyżowanie i wychowane zostały wyłącznie tylko do celów przesyłkowych. Już starożytnym ludom jak Egipcyanom, Grekom, Rzymianom był ten sport znany, a w ostatnich czasach nie tylko dla przyjemności, ale także i dla użytku publicznego jest uprawiany, jak tego dowodzą liczne na rozmaitych miejscach założone wojskowe stacye gołębi pocztowych. Także w prusko-francuskiej wojnie używali Francuzi przy oblężeniu Paryża gołębi w celach pocztowych. Ze wszystkich gołębi posiadają wschodnie największą zdolność powracania do swoich miejsc pobytu (gołębników) i dlatego też tylko te nadawałyby się do podobnych celów najlepiej; ze względu jednak na to, że się bardzo łatwo męczą i przez co długich i szybkich podróży odbywać nie są w stanie, zaczęto je krzyżować z innymi rasami szybko i wytrwale latającymi. Właśnie belgijskie gołębie pocztowe powstały z podobnego krzyżowania około r. 1870 a chowane następnie skrupulatnie i starannie, stanowią obecne ustaloną i najbardziej rozprzestrzenioną i ulubioną odmianę.

Belgijskie gołębie pocztowe dzielą się na 3 szczepy: Antwerpskie, Brukselskie i Lejdeńskie (Lüttich, Leodium).

a) Antwerpski gołąb pocztowy posiada czoło długie, płaskie z dzióbem prawie w jednej linii przebiegające; brodaweczki dzióba i oczne mniej lub więcej rozwinięte, szyja długa cienka, podobna jak u Dragona. Upierzenie ściśle do ciała przylegające i gładkie, lotki o szerokiej chorągiewce, odnóża nie zbyt wysokie, nieupierzone. Skrzydła bardzo silnie rozwinięte i posiadają po 10 lotów, z których 2-gi jest najdłuższy; skrzydła powinny być daleko ku przodowi wysunięte i od ciała odstawać. Powłóczyste lub opadłe skrzydła są oznaką braku siły i słabej lotności. Upierzenie jest niebieskie lub jasnoczerwone z czarnymi wiązaniami skrzydeł, lotami i ogonem.

b) Brukselski gołąb pocztowy jest większy i silniejszy od poprzedniego z krótką grubą szyją, silnym dzióbem i silnie rozwiniętemi brodawkami na dzióbie i dokoła oka (okularami).

c) Lejdeński gołąb pocztowy. Najprawdopodobniej pochodząc od mewek i pląsaczy posiada mniejszą zarazem delikatniejszą, wykwintniejszą postawę jak wyżej opisane gatunki. Główka delikatna, zazwyczaj bez czuba,

o dość silnym dzióbie, którego brodaweczki słabo są rozwinięte. Pierś pełna i mięsista, upierzenie bogate i miękkie, skrzydła cokolwiek ku wewnątrz zgięte, odnóża średniej wysokości, słabe i gładkie.

* **Kolorowe jaja kurze**. Na prima Aprilis ogłosiły dzienniki niemieckie a za nimi później i nasze, iż pewnemu amerykańskiemu farmerowi w Kanzas udało się wyhodować kury, które na Wielkanoc niosą jaja kolorowe. W czasopiśmie „*Magasin for elevation of chicken*“ ogłasza znany hodowca drobiu farmer Mister L i r p a swoję motodę hodowania kur składających gotowe pisanki. Na tę ideę naprowadziło go zapytanie córki Etti, uczęszczającej do wyższego liceum panien w St. Louis, gdzie nauki przyrodnicze gorliwie uprawiają, dlaczego kury znoszą czasem jaja różnie zabarwione (zielonkawo, żółtawo i t. d.) i to naprowadziło go na myśl otrzymania przez odpowiedni dobór karmy jaj barwnych. Nadto przypomniał sobie M. Lirpa, że Indyanie chcąc doprowadzić do tego, żeby kury jaja częściej składały i żeby barwa żółtka była silniejszą, intenzywniejszą, dodają do karmy sproszkowanych skorup z raków gotowanych. Zajął się więc wyszukaniem barwników z roślin, których wyciąg mieszał z karmą, i tak dla otrzymania żółtej barwy dodawał wyciąg z Ginistra germanica, niebieską dawała goryczka (Gentiana verna), czarną bez (Sambucus). Przy podawaniu tak przyrządzonej karmy kury znosiły już po trzech dniach jaja pięknie pstro zabarwione, z połyskiem cudownym. Już w roku przeszłym jaja takie sprzedawano na targach w Chicago, San Francisco i w Nowym Jorku, gdzie jest skład centralny: Lirpa, New-York I. A (venue). Pozwalamy sobie nadmienić, że w kościach barwiki się osadzają, jak to przez doświadczenia fizyologiczne stwierdzone zostało i tak dla badania wzrostu kości podawano zwierzętom marzannę barwierskę (Rubia tinctoria) przez jakiś czas, potem robiono pauzę dłuższą i następnie powracano do marzanny i tak postępowano przez dłuższy czas. Po zabiciu zwierząt doświadczalnych okazały się na przekroju kości barwne kręgi jak słoje w drzewie przedzielone kręgami niezabarwionemi. W ten sposób z grubości tych słojów można było obliczyć czas wzrostu kości. Tak samo jest możliwem, że rodzaj karmy a zwłaszcza zawartość barwików w niej wpływać będą na barwę skorupy jaj.

Wiadomości bieżące.

— **Zwrot trójki drobiu otrzymanego bezpłatnie dla założenia kurników.** Uprasza się Szan. Członków, którzy otrzymali kurniki (kury, kaczki, gęsi, króliki), żeby zwrócili trójki względnie prosili o przedłużenie, co mają należycie usprawiedliwić. Trójki należy przysłać pod adresem **Bronisław Żelaszkiewicz, Lwów — Łyczaków ulica Ubocz l. 3.**

— **XXV międzynarodowa wystawa drobiu, kotów i królików** w Wiedniu, która się odbyła w czasie od 6—10 kwietnia b. r. w salach Towarzystwa ogrodniczego (Gartenbau Gesellschaft), urządzona została przez austro-węg. Towarzystwo chowu drobiu. Z tą wystawą była połączona konkurencya ptactwa śpiewającego, przegląd królików i kotów. W oddziale drobiu przeważały głównie kury i gołębie i to w obu grupach znowu olbrzymie rasy jak Kochiny, Bramy, Minorki, Houdany i Plymouth-Rocks — z gołębi rzymskie, pląsacze, i t. d. najliczniej były zastąpione. Ogółem wystawiono 500 sztuk drobiu dużego i 300 par gołębi. Z ptactwa śpiewającego: „Towarzystwo przyjaciół szlachetnych śpiewaków (Vogelfreunde edler Sänger) wystawiło do 200 sztuk różnego ptactwa śpiewającego. Oprócz tego urządziły Towarzystwa jak I austr. węg. związek hodowców szlachetnych kanarków i I wiedeński klub hodowców „Canaria“ zbiorowe wystawy, związek zaś austr. przyjaciół ptactwa obesłał wystawę w tym celu, aby przedstawić obraz dotychczasowej swojej działalności. Królików była również znaczna kollekcya. Mniej licznie wypadła wystawa kotów, których nadesłano do 50 sztuk, między tymi koty domowe, angory, półangory jakoteż nubijskie, francuskie koty. Na wystawie tej zakład chowu drobiu tucznego w Inzersdorf urządził nadto rzeź próbną według metody francuskiej.

— **Piśmiennictwo czeskie** fachowe w zakresie hodowli zwierząt jest bardzo bogate. Zazdrościć możemy pobratymcom naszym tak wspaniałego wydawnictwa, jakiem jest „*Svět zvířat*“ wychodzący w Pradze. Takiem pismem żadna inna literatura poszczycić się nie może; świetnie napisane artykuły z każdego działu hodowli (koni, bydła, owiec, świń, drobiu, królików, ryb. pszczół), mnogość znakomitych rycin, liczne informacye przyczyniły się do rozpowszechnienia tego bardzo pożytecznego pisma.

W Czechach jednak przystąpiono już do specyalizowania się, wychodzi bowiem cały szereg pism poświęconych pewnym działom hodowli jak n. p. królików. Takiem jest czasopismo „*Rozhled králikárský*“ wydawany przez Antoniego Kopecky'ego w Telcu na Morawie jako organ morawskich, czeskich i śląskich hodowców królików i ptactwa śpiewającego. Ostatni N. IV z roku bieżącego zawiera następujące artykuły: „Praktyczna królikarnia, parchy u królików, mul kożuchowy, o krzyżowaniu królików i liczne inseraty, tak ważne dla informacyi hodowców królików.

— **Wielka międzynarodowa** wystawa psów w Pradze czeskiej, odbędzie się w dniach 26, 27 i 28 maja 1901. Programy i deklaracye rozsyła Sekretariat mezinarodní výstavy psů w Praze III. Mišenska ul. č. 4 m.

— **Uroczyste jubileuszowe walne** zgromadzenie gal. Towarzystwa ochrony zwierząt we Lwowie z powodu 25 letniego istnienia Towarzystwa odbyło się dnia 28 kwietnia b. r. o godz. 11. przed południem w wielkiej sali ratuszowej.

Sprawy kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików.

— **Protokół z IV Posiedzenia Wydziału krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie** w sali gal. Towarzystwa muzycznego dnia 17 marca 1901 o godz. 10 rano.

Obecni: Prof. Dr. Szpilman, Radca Nam. Piwocki, Pp. Lewicki, Krupka, Terlecki, Dobrzański, Wenzel, Żelaszkiewicz.

Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęto. Po uchwaleniu wniosku p. Lewickiego o reasumowanie uchwały z ostatniego posiedzenia, ażeby wszystkich prenumeratorów uznać za członków, przyjęto rezygnacyę p. Lewickiego z administracyi czasopisma „*Hodowca drobiu*“ i poruczono czynności administracyjne sekretarzowi Tow. Przewodniczący imieniem całego Wydziału wyraża podziękowanie p. Lewickiemu za dotychczasową działalność.

Z kolei przystąpiono do obrad nad terminem zwołania Walnego Zgromadzenia i oznaczono go na 28 kwietnia b. r.

Następnie uchwalił Wydział uznać p. Chandochę z Brzeżan za członka Tow. i zniżyć jemu wkładkę do połowy jakoteż nadać kurnik kury włoskie czarne l. 1. Dalej nadano następującym członkom kurniki.

P. Lewickiemu ze Lwowa kury Houdan l. 2.
P. Radcy Piwockiemu kaczki Labrador l. 2.
P. Wenzlowi kury Plymouth Rocks l. 2,
P. Emilowi Preyerowi kury Plymonth Rocks l. 2.
P. Boguckiej z Czarnokoniec gęsi Emdeńskie l. 2.
P. Schirmerowi ze Lwowa kury Langshan l. 3.
P. Dyrekt. Kapłańskiemu z Brodów kury Minorki l. 2.

Następnie postanowiono wydrukować karty korespondencyjne z rycinami królików i gołębi z każdej sorty po 200 sztuk.

Zebrany Wydział uchwalił włożyć 200 koron do pocztowej ck. Kasy oszczędności jakoteż przyjął wniosek p.

Krupki, aby zamknięcie rachunków za rok administracyjny 1900/1 przeprowadzić z końcem Marca.

W końcu uchwalił Wydział wniosek p. Lewickiego, aby każdy członek Towarzystwa, który posiada nadany kurnik wszystkie nadane mu zwierzęta (kury gołębie i t. d.) obrączkami aluminiowymi ze znakiem K. T. L. i odnośnym rokiem zaopatrywał. Przewodniczący: *Dr. I. Szpilman*. Sekretarz: *Eugeniusz Terlecki*.

Protokół z V posiedzenia Wydziału krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie w sali gal. Towarz. muzycznego dnia 14 kwietnia 1901 o godz. 10 rano.

Obecni Pp.: Dr. Szpilman, Radca Piwocki, St. Krupka, Eug. Terlecki, Mikosiński, Lewicki, Żelaszkiewicz, Dobrzański.

Po przeczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia przystąpiono do obrad nad zmianą deklaracyi, którą w ten sposób zmieniono, że zwrot przychowku zwierząt nadanych ma być uskuteczniany przez 2 lata i to sztuki dobrze rozwinięte, co najmniej trzymiesięczne. Następnie oświadczył p. Krupka jako referent spraw kasowych, że 200 koron zapasowych nie włożył do pocztowej Kasy oszczędności, albowiem były do wyrównania jeszcze pewne zaległości.

Następnie omówiono wnioski członków ostatniego Walnego zebrania i postanowiono na razie nie przedstawiać tychże Walnemu zebraniu dnia 28. kwietnia b. r.

Z kolei nadano kurnik następującym członkom:

P. Eulenfeldowi ze Lwowa kaczki Peking l. 1.

P. Czuchnowskiemu z Siemianówki 1 kura Kochinchina żółtą.

P. Kurkowskiemu ze Lwowa dodano 2 kury Minorki.

W końcu sprzedano wybrakowano kury Wyandottes l. 1.

Prezes: *Prof. Dr. I. Szpilman*. Sekretarz: *E. Terlecki*.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor Prof. Dr. Józef Szpilman. Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.